

Przestrzeń – pismo dla szefów

11.01.2024

Michał Deręgowski

## Nie jemy szyszek, tylko sadzimy drzewa

Przypomnij sobie reakcje ludzi, kiedy mówisz, że jesteś harcerzem. W moim przypadku podziw pojawia się tylko w przypadku starszych pań. Pozostałe reakcje to:

a) "O, to w tym wieku jeszcze można być harcerzem?"

b) "O, czyli jesz szyszki? XD"

Z innymi raczej rzadko się spotykam, a i tak później jeszcze muszę tłumaczyć, że FSE to coś innego niż ZHP i ZHR, o ile w ogóle rozmówca potrafi te dwie największe organizacje odróżnić.

Ten brak zrozumienia naszych działań przez społeczeństwo zmotywował mnie do napisania niniejszego tekstu. Chcę zwrócić uwagę przede wszystkim na obszary problemowe. Postaram się zarysować przyczyny tego zjawiska, a także to, jaki moim zdaniem, obraz skautingu możemy tworzyć my jako szefowie.

### Szyszki i pomniki

Każdy zapewne widział tego mema z Przymierzenia jednego z naszych harcerzy. Ten szybko obiegił Internet kilka lat temu i pozostał w pamięci młodych ludzi do dzisiaj. Powiedziałbym nawet, że jest w czołówce najbardziej rozpoznawalnych memów, nie tylko w społeczności harcerskiej. Jest to wręcz uderzające, bo może świadczyć o tym, jak bardzo wpasował się w postrzeganie harcerstwa przez młode pokolenie. Przecież nikt nie zwraca uwagi na to, że jego treść to stek bzdur niemających nic wspólnego z rzeczywistością. Natomiast idealnie pasuje do narracji dzisiejszego świata i utożsamienia naszych wartości ze śmiesznością.

Rzecz jasna, nieco to upraszczam i wyolbrzymiam. Są osoby, które pozytywnie patrzą na harcerzy. Przede wszystkim są to osoby starsze, choć oczywiście nie tylko. Za ich czasów to właśnie harcerstwo było modne. Na widok harcerza ich twarz promienieje dumą i uśmiechem. Postrzegają nas jako tę porządną młodzież. Wiedzą, że na pomoc harcerzy zawsze można liczyć, a ich obecność jest nieodłącznym elementem wszystkich obchodów świąt państwowych, a często także religijnych.

Na początku ostatniej wędrowki z moim kręgiem, będąc w publicznej toalecie, pewien starszy pan, jak tylko mnie zauważył, zwrócił się do mnie, zaczynając od pozdrowienia "czuwaj". Oznajmił, że w jednej kabinie ktoś leży, być może zasłabł. Okazało się później, że to tylko lokalny koneser taniego wina stracił świadomość. Co jednak zwróciło moją uwagę, to fakt, że ten starszy pan proszący mnie o pomoc, naprawdę widział we mnie ratunek. Jedynym powodem takiej reakcji był mundur harcerski. W końcu jak trwoga to do harcerza.

Przypomina mi się też sytuacja z niedawnego Czerwonego Pasa. Uczestniczyliśmy we mszy świętej w lokalnej parafii i ksiądz dziękując nam za obecność, powiedział coś w rodzaju "Dobrze widzieć młodzież, która zachowuje wartości Bóg, Honor i Ojczyzna." Dość dobitnie i kilkakrotnie powtórzył tę dewizę, jednoznacznie kojarzącą się z siłami zbrojnymi. Zresztą spotkałem się też z kapelanami i żołnierzami, którzy stwierdzali, że harcerstwo bardzo ich do wojska przygotowało.

Z tego wszystkiego wyłania się obraz harcerstwa jako "wojska dla dzieci", gdzie młodzi chłopcy noszący śmieszne zielone mundurki, biegają po lesie, jedzą szyszki i stoją ze sztandarem na baczność przy pomniku podczas obchodów Święta Niepodległości. Niezwykle dziwne połączenie. Jednak taki, moim zdaniem, jest obraz harcerza w świadomości społecznej przeciętnego Polaka. I trudno się temu dziwić. Oczywiście nie wszyscy tak myślą. Spora część społeczeństwa widzi w harcerstwie wychowanie, a nie tylko zabawę i patriotyzm. Pozwolę sobie w tym miejscu na krótką analizę.

### **Alternatywa dla ZHP**

Największą organizacją harcerską w Polsce jest ZHP. Liczy ponad 136 tys. członków. Z kolei w szeregach ZHR jest już niecałe 20 tys. osób. Natomiast w SHK tylko 6 tys. Siłą rzeczy nie jesteśmy organizacją najbardziej rozpoznawalną w przestrzeni publicznej i jeszcze długo nie będziemy. Wyjątkiem są regiony, gdzie nasze Stowarzyszenie działa od dawna i poprawnie. Największy wpływ na społeczeństwo wywiera jednak ZHP, które nie tylko pod względem ilościowym zostawia pozostałe organizacje w tyle, ale również jest najdłużej funkcjonującą ze wszystkich. Zatem większość naszych rodziców posyłających dzieci do harcerstwa nie pamięta jeszcze powstawania jednostek ZHR, a tym bardziej SHK.

Dlatego społeczeństwo postrzega harcerstwo przez pryzmat ZHP. Jest to szczególnie zauważalne w mniejszych miastach. Trudno szukać alternatywy w Jaśle, Kościanie, czy Przasnyszu. Warto wspomnieć, że ten obraz harcerstwa często jest po prostu zły. ZHP to organizacja, która przez 100 lat swojego istnienia ulegała licznym przeobrażeniom, oddalając się od pierwotnych idei skautingu. Jest organizacją bardzo państwową oraz zróżnicowaną wewnątrz.

ZHP, jako najwyższą wartość wychowania, uznaje patriotyzm. Widać to w ich działaniach, od rodzajów śpiewanych przez nich piosenek, do aktywnego uczestnictwa w uroczystościach państwowych, ale także w samej nazwie związku. Dlatego też harcerze są mile widziani w parafiach garnizonowych. Wspomniane przeze mnie wcześniej osoby, mówiące o harcerstwie jako przygotowaniu do wojska, zostały wychowane właśnie w tym nurcie.

Harcerstwo oczywiście nie powinno mieć takiego celu. Wiadomo, że wśród naszych podopiecznych znajdują się przyszli żołnierze (jak sam Bi Pi), ale tak samo będą tam

lekarze, wokaliści, nauczyciele, programiści, księża, a może i przyszły prezydent. Patriotyzm jest jedną z wielu równorzędnych wartości, które chcemy zaszczerpić w nowych pokoleniach. Naszym celem jest wychowanie otwartych na innych, odpowiedzialnych obywateli w duchu chrześcijańskich wartości.

## **Obywatel i naród**

Kim więc jest obywatel? Podręcznikowa definicja mówi nam, że jest to osoba posiadająca prawa i wypełniająca obowiązki wobec państwa, do którego przynależy, czyli będąca odrębną jednostką oraz użyteczna dla społeczności. Oczywiście taki jest wzór do naśladowania, ponieważ nikt nie jest idealny. Jednak to tylko teoria. Dalej nie wiemy, jakie cechy ten ideał powinien posiadać.

Arystoteles określa ideał obywatela, jako osobę umiejącą rządzić i słuchać. Ten model spełnia swoje funkcje jedynie w demokratycznym ustroju państwa, kiedy de facto każdy może zostać władcą. W jego definicji dobry człowiek jest tożsamy z dobrym obywatelem, jednak nie każdy dobry obywatel może być dobrym człowiekiem. Ocenia, że każdy najpierw powinien nauczyć się słuchać, a dopiero potem rządzić. Zwraca również uwagę, że każdy ma inne zadania i rolę w społeczeństwie, dlatego cnoty pomiędzy obywatelami rządzonymi i rządzącymi są inne. Dobry władca, poza cechami obywatela, powinien być rozumny.

Przenosząc się na polski grunt, według Jana Kochanowskiego dobry obywatel charakteryzuje się miłością do ojczyzny, wyrażaną daniem talentów otrzymanych od Boga dla dobra wspólnego.

Jak to wszystko ma się jednak do patriotyzmu? Dla patrioty, oprócz dbania o wspólne dobro oraz uczestniczenia w życiu społecznym i politycznym, kluczowa jest właśnie miłość do ojczyzny. Jest ona wyrażana poprzez szacunek do swojego narodu i jego symboli, historii, kultury oraz pielęgnowanie jego tradycji. Świadczy również o przedkładaniu dobra ojczyzny nad swoje dobro i gotowość do poświęceń za kraj.

Taka postawa ma jednak swoje granice, co bardzo obszernie opisuje Katolicka Nauka Społeczna. Jedną z głównych zasad społecznych zawartych w KNS jest solidarność, która nie tylko łączy członków wspólnoty, ale również określa wszystkich żyjących na Ziemi ludzi, jako jedną społeczność. Pojmowanie to wykracza zatem poza naród i wskazuje na miłość pomiędzy obywatelami różnych państw, gdyż każda osoba jest dzieckiem bożym.

Rodziny, jako podstawowe jednostki społeczne, tworzą wspólnoty, a te organizują się w narody. Kluczową rolę w narodzie odgrywa instytucja państwa, która odpowiada za organizację narodu. Moralność KNS odrzuca formy kolektywizmu oraz nieograniczonego indywidualizmu. Państwo ma stać na straży przestrzegania tych zasad. Dlatego tak ważne jest aktywne uczestnictwo obywateli nie tylko w życiu społecznym, ale również politycznym, aby rozliczać władze ze spełniania powyższych celów.

## Harcerz jak drzewo

Opisana powyżej organizacja życia społecznego jest niemalże identyczna do naszego funkcjonowania w Stowarzyszeniu. Zastęp jest jak rodzina, w której tworzą się najtrwalsze więzi. Lokalną wspólnotą jest drużyna, w której zastępy nie tylko konkurują ze sobą, ale również współpracują i tworzą tożsamość jednostki. Hufiec, czy Stowarzyszenie, nadają rangę państwową całej strukturze, zapewniając wyznaczanie kierunków rozwoju oraz rozwiązywanie dużych problemów. Cała ta struktura jest niczym innym jak demokracją.

Skupmy się jednak na zastępie. Każdy harcerz aktywnie uczestniczy w jego tworzeniu, oferując swoje talenty, czy realizując funkcje, na rzecz dobra całego zastępu. Ma swoje obowiązki, czyli chodzenie na zbiórki, zdobywanie stopni, zabieranie ze sobą potrzebnego ekwipunku, etc. Ma również swoje prawa, takie jak prawo głosu na radzie zastępu. Natomiast czekanie na swoją kolej na radzie uczy słuchania, a (jako zastępowemu) rozwiązywanie problemów kształci umiejętność rządzenia. Solidarność w zastępie daje niezwykłą skuteczność podczas wielkiej gry, a solidarność w drużynie pomaga rozwiązywać konflikty między zastępami.

Tym dokładnie jest jeden z sześciu wymiarów, czyli Szkoła Wychowania Obywatelskiego. SWO jest światem na miarę chłopca/dziewczynki, w którym obowiązują zasady i relacje społeczne, który poprzez doświadczenie pozwala uczyć się aktywnego życia w społeczeństwie i troski o dobro wspólne (definicja Rady Pedagogicznej). Nie można jednak mylić jej z prowadzeniem agitacji politycznej, czy stanowiskiem wobec wydarzeń patriotycznych.

No dobrze, ale co z naszym otoczeniem? Nie wszyscy przecież są harcerzami, a niewychodzenie z lasu niekoniecznie jest dobre. Moim zdaniem ZHP zbyt duży nacisk położyło na wydarzenia patriotyczne. I mam trochę obawy, abyśmy nie popełnili tego samego błędu, tylko że w drugą stronę – odcinając się od takich wydarzeń. Trudno jest budować tożsamość lokalną czy narodową bez uczestnictwa w imprezach upamiętniających historyczne wydarzenia. W końcu naród to zbiorowe dzieło naszych przodków, a jako skauci służymy ojczyźnie, jesteśmy lojalni wobec swojego kraju i dochowujemy wierności dziedzictwu pokoleń.

Porównałbym harcerza do drzewa, gdzie korzeniem jest osadzenie w społeczności chrześcijańskiej, rodzinnej i narodowej. Stabilność pnia to przynależność do społeczności szkolnej, harcerskiej, koleżeńskiej, akademickiej, etc. Dopiero gałęzie i liście są najbardziej zmienne, tak jak rozwój i decyzje. Dopóki trwały jest korzeń i stabilny pień, żadna wichura tego drzewa nie wyrwie.

Jedyną co jest nieco problematyczne, to forma uczestnictwa w takich wydarzeniach. Najczęstsze argumenty padające przeciwko obchodom, to że są dla harcerzy trudne i nudne. Trudno się nie zgodzić, jednak warto spojrzeć na to trochę szerzej. W końcu nic co dobre nie przychodzi łatwo. Czy ktoś się spotkał z tym że harcerze rwą się do sprzątnięcia szkoły po zimowisku? Albo że są zajarani każdym Apelem Ewangelicznym? Takie

przypadki to raczej rzadkość, a jednak dalej to robimy, starając się dobrać narzędzia tak, aby zadania były wychowawcze i ciekawe. Czyli wykorzystując motory.

Może zamiast beczynnie stać przy pomniku warto częstować uczestników herbatą lub żurkiem. Albo po obchodach zorganizować ekspresję dla mieszkańców o tematyce święta. Czyli przejść do działania i odpowiedzialności z biernego uczestnictwa. To może dać naszym podopiecznym poczucie, że są częścią wspólnoty, i to ważną, co jest dla nich bardzo istotne, jak ktoś docenia takie działania. Ponadto, nie zbudujemy swojego wizerunku, jeśli misję wychowania obywatelskiego będziemy realizować jedynie wewnątrz jednostki.

Może warto wziąć udział w sprzątnięciu kościoła, w którym działa jednostka. Zgłosić się do ośrodka pomocowego, jak dom dziecka lub dom samotnej matki i zaproponować pomoc w opiece nad znajdującymi się tam dziećmi, np. przy odrabianiu pracy domowej lub zorganizować dla nich grę. Przeprowadzić z kręgiem lub ogniskiem otwartą debatę oksfordzką na temat społeczny. Wziąć udział w Akcji Sprzątnięcia Świata. Zaangażować szczepowego do uczestnictwa w Radzie Parafialnej. Zbudować ołtarz na procesję podczas Bożego Ciała. I wykazać przy tym swoje ponadprzeciętne kompetencje nabyte w skautingu.

Możliwości jest bardzo dużo. To jest także świetna okazja do promocji Stowarzyszenia, żeby nikt nas nie mylił z innymi organizacjami, tylko zobaczył, że jesteśmy częścią lokalnej wspólnoty. I że nasza rola w społeczeństwie jest ważna i poważna.